

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 grudnia 2018 r.

Sąd Rejonowy w Belchatowie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Piotr Nowak

Protokolant: sekr. sąd. **Ewa Grabarz**

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 02 października 2018 r., 06 listopada 2018 r., 05 grudnia 2018 r. i 17 grudnia 2018 r.

sprawy przeciwko

I. **W. G. (1) /G./**, urodz. (...) w Ł., synowi S. i U. z d. G.

II. **Ł. G. /G./**, urodz. (...) w Ł., synowi W. i I. z d. (...)

oskarżonym o to że:

1. w 27 grudnia 2017 roku około godziny 13.00 w miejscowości Z., gmina Z., woj. (...), z błahego powodu okazując rażące lekceważenie porządku prawnego, działając wspólnie i w porozumieniu oraz osobą, co do której materiały wyłączono do odrębnego postępowania, zadając ciosy rękoma oraz kopiąc po całym ciele dokonali pobicia Ł. R. (1), w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrzęku bez makroskopowych cech urazu lewego przedramienia oraz lewego uda,

tj. o czyn z art. 158 § 1 kk w zw. z art. 57a § 1 kk

a nadto przeciwko **Ł. G.**

oskarżonemu o to, że:

2. w 27 grudnia 2017 roku około godziny 13.00 w miejscowości Z., gmina Z., woj. (...), z błahego powodu okazując rażące lekceważenie porządku prawnego, zadając ciosy rękoma dokonał naruszenia czynności narządu ciała L. R., w wyniku którego pokrzywdzony doznał wstrząśnienia mózgu, złamania kości nosa oraz złamania lewej zatoki szczękowej, a obrażenia te naruszyły czynności narządów ciała w/w na okres powyżej dni siedmiu,

tj. o czyn z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 57a § 1 kk

1. uznaje oskarżonego **W. G. (1)** za winnego dokonania czynu wyczerpującego dyspozycję art. 158 § 1 kk w zw. z art. 57a § 1 kk i za to na podstawie art. 158 § 1 kk w zw. z art. 57a § 1 kk wymierza mu karę **6 (sześciu) miesięcy** pozbawienia wolności;

2. uznaje oskarżonego **Ł. G.** za winnego dokonania zarzucanych mu czynów i za to:

- za czyn opisany w punkcie 1 aktu oskarżenia wyczerpujący dyspozycję art. 158 § 1 kk w zw. z art. 57a § 1 kk na podstawie art. 158 § 1 kk w zw. z art. 57a § 1 kk wymierza mu karę **6 (sześciu) miesięcy** pozbawienia wolności;

- za czyn opisany w punkcie 2 aktu oskarżenia wyczerpujący dyspozycję art. 157 § 1 kk w zw. z art. 57a § 1 kk na podstawie art. 157 § 1 kk w zw. z art. 57a § 1 kk wymierza mu karę **10 (dziesięć) miesięcy** pozbawienia wolności;

3. na podstawie art. 85 § 1 i 2 kk, art. 85a kk i art. 86 § 1 kk orzeczone w punkcie 2 wyroku jednostkowe kary pozbawienia wolności łączy i wymierza oskarżonemu **Ł. G.** karę łączną **1 (jednego) roku** pozbawienia wolności;
4. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu **W. G. (1)** okres zatrzymania od dnia 27 grudnia 2017 roku (godz. 13.30) do dnia 28 grudnia 2017 roku (godz. 13.22).;
5. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu **Ł. G.** okres zatrzymania od dnia 27 grudnia 2017 roku (godz. 13.30) do dnia 28 grudnia 2017 roku (godz. 13.15).;
6. na podstawie art. 46 § 1 kk w związku ze skazaniem za czyn opisany w punkcie 2 aktu oskarżenia zasądza od oskarżonego **Ł. G.** na rzecz pokrzywdzonego **L. R.** kwotę **5.000 (pięć tysięcy) złotych** tytułem częściowego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę;
7. na podstawie art. 46 § 1 kk w związku ze skazaniem za czyn opisany w punkcie 1 aktu oskarżenia zasądza od oskarżonych **W. G. (1)** i **Ł. G.** solidarnie na rzecz pokrzywdzonego **Ł. R. (1)** kwotę **4.000 (cztery tysiące) złotych** tytułem częściowego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oraz naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem;
8. zasądza od oskarżonych **W. G. (1)** i **Ł. G.** solidarnie na rzecz:
 - pokrzywdzonego **L. R.** kwotę **2.500 (dwa tysiące pięćset) złotych** tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego poniesionych w sprawie,
 - pokrzywdzonego **Ł. R. (1)** kwotę **2.500 (dwa tysiące pięćset) złotych** tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego poniesionych w sprawie,
9. zasądza od oskarżonego **W. G. (1)** na rzecz Skarbu Państwa kwotę **120 (sto dwadzieścia) złotych** tytułem opłaty oraz kwotę **163,33 (sto sześćdziesiąt trzy 33/100) złotych** tytułem zwrotu wydatków sądowych poniesionych w toku postępowania;
10. zasądza od oskarżonego **Ł. G.** na rzecz Skarbu Państwa kwotę **180 (sto osiemdziesiąt) złotych** tytułem opłaty oraz kwotę **541,33 (pięćset czterdzieści jeden 33/100) złotych** tytułem zwrotu wydatków sądowych poniesionych w toku postępowania.

Sygn. akt II K 266/18

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 27 grudnia 2017 roku około południa pokrzywdzeniu **Ł. R. (1)** i **L. R.** wracali samochodem marki **M. z W.** do swojego miejsca zamieszkania w **Z.**. Samochód prowadził **Ł. R. (1)**, obok na miejscu pasażera siedział jego ojciec, zaś na tylnej kanapie matka **S. R.** oraz partnerka **J. R.**. Około godziny 13.00 pokrzywdzeni przejeżdżali przez miejscowość **Z.**. W pewnym momencie po prawej stronie zauważyli psa biegnącego wzdłuż przydrożnego rowu. Pies ten nagle wbiegł na drogę i dostał się pod auto. **Ł. R. (1)** nie miał możliwości podjęcia żadnego manewru obronnego, aby uniknąć jego potrącenia. Ponieważ pies zniknął z pola widzenia kierowcy i pasażerów, pokrzywdzeni domyślili się, że dostał się pod auto i jest przez nich wleczoney. Po zatrzymaniu samochodu obaj pokrzywdzeni wysiedli z niego i zorientowali się, że faktycznie doszło do potrącenia psa. Podeszli do zwierzęcia, aby zorientować się, czy nie trzeba mu udzielić pomocy weterynaryjnej. Gdy zorientowali się, że pies nie żyje postanowili wrócić do samochodu, aby wziąć rękawice ochronne i usunąć jego zwłoki z drogi.

dowód: zeznania świadka **L. R. k. 209 – 211, zeznania świadka **Ł. R. (1)** k. 3 – 4, 224 – 226, zeznania świadka **J. R.** k. 13 – 14, 211 – 213, zeznania świadka **S. R.** k. 10 – 11, 213 – 214.**

Pies został potrącony 39,4 metra od bramy wjazdowej na teren posesji, w której zamieszkują oskarżeni W. G. (1) i Ł. G., zaś samochód pokrzywdzonych zatrzymał się 168,5 metra od tej bramy.

dowód: szkic miejsca zdarzenia i dokumentacja fotograficzna k. 257.

W tym czasie oskarżeni W. G. (1) i Ł. G. w towarzystwie rodziny przebywali w swoim miejscu zamieszkania. W. G. (1) wyszedł na zewnątrz budynku, aby zapalić papierosa. Widział przejeżdżający samochód pokrzywdzonych, słyszał odgłos uderzenia i domyślił się, że doszło do potrącenia psa. Wrócił do mieszkania i poinformował domowników o tym fakcie. Wszyscy zaczęli szukać wówczas sześciomiesięcznego psa rasy (...) Gdy okazało się, że nie można go znaleźć domyślili się, iż to właśnie ten pies został potrącony przez samochód pokrzywdzonych. Ł. G. wybiegł wtedy z domu, wsiadł do swojego auta i pojechał na miejsce, gdzie zatrzymał się samochód kierowany przez Ł. R. (1). Oskarżony W. G. (1), jego żona I. G. oraz zięć D. R. (obywatel Republiki Południowej Afryki polskiego pochodzenia) udali się tam pieszo. W domu pozostała A. R. (1) (córka W. G. (1) i żona D. R.), która była w zaawansowanej ciąży.

dowód: zeznania świadka I. G. k. 120 – 121, 228 – 229, zeznania świadka A. R. (2) k. 48, zeznania świadka D. R. k. 51 – 52, wyjaśnienia oskarżonego Ł. G. k. 57 – 58, 68 – 71, 207 – 208, wyjaśnienia oskarżonego W. G. (1) k. 62 – 63, 76 – 77, 206 - 207

Gdy Ł. G. dojechał na miejsce zdarzenia i wysiadł z samochodu, L. R. podszedł do niego i wyciągnął z jego kierunku rękę, aby się przedstawić i przywitać. Został w tym momencie uderzony pięścią w nos pomiędzy oczy, który wykrzykiwał „który, kurwa, przejechał mojego psa”. Na skutek ciosu pokrzywdzony upadł na jezdnię i na kilka minut stracił świadomość. Gdy Ł. R. (1) zapytał: „co ty zrobiłeś, przecież to starszy człowiek”, oskarżony podszedł do niego i powiedział: „ja cię kurwa zabiję za tego psa”. Zaczął się szamotać z pokrzywdzonym, który próbował go uspokoić. Jednakże nie przyniosło to rezultatu i Ł. G. w dalszym ciągu zadawał mu uderzenia pięściami i kopał go. W trakcie szamotaniny mężczyźni przemieścili się do rowu, a następnie na znajdującą się obok łąkę. W pewnym momencie oskarżony przewrócił pokrzywdzonego na ziemię. Wtedy na klatce piersiowej pokrzywdzonego usiadł D. R., zaś W. G. (1) złapał go za ręce i wykrzywił je uniemożliwiając obronę. Ł. G. przez cały czas krzychał, że zabije pokrzywdzonego za tego psa i zadawał mu uderzenia. Do mężczyzn podbiegły S. R. oraz J. R. i próbowały ich rozdzielić. J. R. zaczęła krzyczeć, że zadzwoniła po Policję i wówczas oskarżeni odstąpili od pokrzywdzonego. Ł. R. (1) był bardzo zdenerwowany. Miał podarty sweter i koszulę i wybrudzone w błocie spodnie.

W tym czasie L. R. odzyskał świadomość. Miał zalaną krwią twarz i poplamiony garnitur. Udał się do swojego samochodu i usiadł w jego wnętrzu. S. R. próbowała zatamować mu krew płynącą z nosa.

dowód: zeznania świadka L. R. k. 209 – 211, zeznania świadka Ł. R. (1) k. 3 – 4, 224 – 226, częściowo zeznania świadka J. R. k. 13 – 14, 211 – 213, częściowo zeznania świadka S. R. k. 10 – 11, 213 – 214, częściowo zeznania świadka I. G. k. 120 – 121, 228 – 229, częściowo zeznania świadka D. R. k. 51 – 52, częściowo wyjaśnienia oskarżonego Ł. G. k. 57 – 58, 68 – 71, 207 – 208, częściowo wyjaśnienia oskarżonego W. G. (1) k. 62 – 63, 76 – 77, 206 - 207

Po około 15 – 30 minutach na miejsce zdarzenia przybyli funkcjonariusze Policji oraz karetka pogotowia. Do tego czasu osoby obecne na miejscu zdarzenia stały obok siebie, gestykulowały i krzyczeli na siebie. Pokrzywdzony L. R. miał zakrwawioną całą twarz. Po przyjeździe pogotowia został zabrany do (...) szpitala. Przed odjazdem rozmawiał z interweniującymi policjantami i w ich obecności powiedział Ł. G., że ten go pobił i będzie tego żałował. Funkcjonariusze Policji spisali wszystkie obecne na miejscu zdarzenia osoby i rozpytali je na temat przebiegu zdarzenia.

dowód: zeznania świadka L. R. k. 209 – 211, zeznania świadka P. S. k. 126 – 127, 215, zeznania świadka E. D. k. 123 – 124, 216 – 217, zeznania świadka J. G. k. 226 – 227, zeznania świadka A. F. k. 253 – 254.

W momencie zdarzenia oskarżeni W. G. (1) i Ł. G. oraz D. R. i pokrzywdzony Ł. R. (1) byli trzeźwi.

dowód: protokół użycia urządzenia kontrolno – pomiarowego k. 8, 18, 24, 30.

Na skutek zdarzenia pokrzywdzony Ł. R. (1) doznał stłuczenia łokcia i przedramienia lewego, urazu uda lewego z krwiakiem i silnego ograniczenia ruchomości łokcia lewego. Obrażenia te mogły powstać wskutek pobicia i skutkowały naruszeniem czynności narządów ciała pokrzywdzonego na okres powyżej siedmiu dni w rozumieniu art. 157 § 1 kk.

dowód: opinia sądowo – lekarska k. 108, 144.

Z kolei pokrzywdzony L. R. doznał urazu głowy ze wstrząśnieniem mózgu, złamania kości nosa, złamania zatoki szczękowej, krwiaka okularowego. Również i te obrażenia mogły powstać na skutek pobicia. Spowodowały one naruszenie czynności narządów ciała L. R. na okres czasu powyżej siedmiu dni w rozumieniu art. 157 § 1 kk i stanowiły, ze szczególnym wskazaniem urazu twarzoczaszki realne zagrożenie życia pokrzywdzonego. Nie naraziły go jednak na niebezpieczeństwo utraty życia lub doznania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

dowód: opinia sądowo – lekarska k. 112.

Oskarżony Ł. G. nie był uprzednio karany.

dowód: dane o karalności k. 72.

Oskarżony nie cierpi na chorobę psychiczną, ani upośledzenie umysłowe. Stwierdzono natomiast łagodne zaburzenia adaptacyjne. W chwili popełnienia zarzucanych mu czynów miał prawidłowo zachowaną zdolność rozumienia ich znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem.

dowód: opinia sądowo – psychiatryczna k. 132 – 134.

Przesłuchany po raz pierwszy na etapie postępowania przygotowawczego oskarżony Ł. G. przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Wskazał jedynie, iż w zdarzeniu nie brali udziału jego ojciec W. G. (1) oraz szwagier D. R.. To on szarpał się z kierowcą samochodu, który również uderzał oskarżonego rękoma i nogami. Gdy na miejscu pojawił się ojciec oskarżonego, zaczął ich rozdzielać.

Przesłuchany ponownie potwierdził swoje wcześniejsze wyjaśnienia. Przyznał, że jedynie raz uderzył jednego z pokrzywdzonych. Był to starszy mężczyzna, którego uderzył zaciśniętą pięścią w twarz. W wyniku uderzenia mężczyzna ten zachwiał się i zaczęła mu lecieć krew z nosa. Bezpośrednio po tym drugi młodszy mężczyzna podszedł do oskarżonego i zaczął go uderzać po całym ciele rękoma i nogami. Oskarżony zaczął się bronić i doszło między nimi do bijatyki, która trwała około 30 sekund. Dobięgli do nich ojciec oskarżonego W. G. (1) oraz szwagier D. R. i zaczęli odciągać oskarżonego od tego drugiego mężczyzny. Oni nie brali udziału w zdarzeniu i nikomu nie zadawali uderzeń. Po rozdzieleniu każdy poszedł do swojego samochodu. W czasie gdy oskarżony szarpał się z tym drugim mężczyzną, to przemieścili się na pole i tam mężczyzna ten wpadł do kałuży. Wtedy też nadbiegli ojciec i szwagier oskarżonego. Całe zdarzenie zaczęło się od tego, że mężczyźni ci potrącili swoim samochodem psa oskarżonego. Do potrącenia doszło przed bramą posesji, a mężczyźni ci przejechali jeszcze około 300 metrów przez cały czas wlokąc psa za sobą. Pies na skutek uderzenia został praktycznie rozczłonkowany. Wtedy oskarżony wsiadł do swojego auta i podjechał w miejsce, gdzie zatrzymał się samochód pokrzywdzonych. Był zdenerwowany zdarzeniem, a gdy starszy z mężczyzn powiedział, że to tylko pies uderzył go. Po około 15 minutach po zdarzeniu na miejsce przyjechała Policja. Przez ten czas nic się nie działo. Oskarżony stwierdził, że jest mu przykro, że uderzył starszego z mężczyzn, ale działał w emocjach. Był bardzo związany z psem.

Na etapie postępowania sądowego oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Wyjaśnił, iż był w swoim domu i wspólnie z rodziną pił kawę. W pewnym momencie wszedł do domu jego ojciec i stwierdził, że jakiś wariat potrącił psa. Musiał jechać bardzo szybko, bo pies rozleciał się na kawałki. Wtedy okazało się, że w domu nie ma ich psa, młodego labradora. Oskarżony wsiadł wówczas w swój samochód i podjechał na miejsce potrącenia psa.

Został tam dwóch mężczyzn. Gdy stwierdził, iż to jego pies został potrącony, bardzo się zdenerwował. Zaczął krzyczeć na tych mężczyzn, pytać kto kierował i dlaczego nie zatrzymali się, tylko wlekli psa przez jakieś 300 metrów. Gdy L. R. stwierdził, że to kundel i powinno się go trzymać na podwórku oskarżony zdenerwował się i uderzył go w twarz. Psa traktował jako członka rodziny i dla niego nie był to błahy powód. Uderzając pokrzywdzonego był w amoku i nie zdawał sobie sprawy, że wyrządzi mu takie obrażenia. Nie podjechał tam, aby się bić, ale doszło do tego na skutek wymiany słów. Po uderzeniu L. R. upadł i w tym momencie jego syn zaczął uderzać pokrzywdzonego. Doszło między nimi do bójki, w trakcie której przemieścili się na pobocze i na pole. W tym czasie na miejsce dobiegli rodzice oskarżonego i jego szwagier D.. Krzyczeli do oskarżonego, żeby zostawił pokrzywdzonego, żeby się nie bili. Ł. R. (1) oddalając się od oskarżonego wpadł do rowu i szwagier podszedł do niego, aby pomóc mu się wydostać. Oskarżonego odciągnęła matka. Emocje wywołane zdarzeniem opadły i wszyscy czekali na przyjazd Policji. L. R. stał z nogą na głowie psa i odgrażał się, że oskarżony będzie żałował i zapłaci za wszystko. Po przyjeździe Policji wszyscy złożyli zeznania, a ojciec oskarżonego sprzątnął psa. Oskarżony prosił policjantów, aby zmierzyli drogę hamowania samochodu M., który musiał jechać bardzo szybko, bo pies rozleciał się na kawałki.

dowód: wyjaśnienia oskarżonego Ł. G. k. 57 – 58, 68 – 71, 207 – 208.

W. G. (1) był uprzednio karany wyrokiem Sądu Rejonowego w Bełchatowie z dnia 26 lutego 2007 roku w sprawie sygn. akt (...) za czyn z art. 284 § 2 kk na karę 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby 2 lat. Postanowieniem z dnia 28 maja 2009 roku zarządzono wykonanie zawieszony kary.

dowód: dane o karalności k. 80.

Na etapie postępowania przygotowawczego W. G. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, iż przed zdarzeniem był na zewnątrz domu, w którym zamieszkuje i palił papierosa. Zauważył wówczas, że jakieś 200 metrów od jego domu jakiś kierowca potrącił psa. Gdy wrócił do domu powiedział o tym zdarzeniu rodzinie. Wówczas zorientowali się, że w domu nie ma ich psa rasy (...) Wtedy jego syn Ł. wybiegł z domu, wsiadł do samochodu i pojechał na miejsce potrącenia psa. Oskarżony udał się na to miejsce pieszo, a za nim jego żona I. oraz zięć D. R.. Idąc tam oskarżony widział syna i jakiś dwóch mężczyzn, jak coś gestykują. W pewnym momencie jego syn zadał uderzenie starszemu z mężczyzn, a ten po uderzeniu upadł na ziemię. Wtedy drugi z mężczyzn uderzył jego syna i doszło między nimi do bijatyki. Ł. G. był wyraźnie sprawniejszy i zyskał przewagę. Wtedy ten drugi mężczyzna zaczął uciekać w kierunku pobocza po lewej stronie drogi i przewrócił się do przydrożnego rowu. Wtedy D. R. usiadł przy nim i zaczął trzymać go za odzież, aby ten nie próbował więcej bić się z Ł. G.. D. R. nie zadawał żadnych uderzeń, a jedynie trzymał tego mężczyznę. Oskarżony nie podchodził do tego mężczyzny, nie mógł go więc trzymać za ręce, ramiona, czy ubranie. Stał w tym czasie przy starszym mężczyźnie, którego wcześniej uderzył jego syn. Mężczyzna ten miał zakrwawioną twarz. Stali razem przy samochodzie Ł. G., a później mężczyzna ten udał się do swojego auta. Pomiedzy wszystkimi obecnymi na miejscu osobami doszło do utarczki słownej i wymiany zdań, w której nie oszczędzali się w słowach. Żona oskarżonego próbowała uspokoić Ł. G., aby nie eskalować konfliktu. Całe zajście trwało w ocenie oskarżonego dwie, może dwie i pół minuty. Gdy na miejsce przyjechali policjanci, to sytuacja była już opanowana. D. R. wrócił do domu, aby zająć się żoną.

Przesłuchany po raz wtóry oskarżony ponownie nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień.

Na etapie postępowania sądowego oskarżony również nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że wyszedł z domu na ganek, aby zapalić papierosa. Usłyszał wówczas huk i zauważył samochód marki M. zatrzymujący się jakieś 200 metrów od jego domu. Wrócił do mieszkania i powiedział domownikom, że jakiś idiota chyba zabił psa. Wtedy domownicy zorientowali się, że nie ma w domu ich sześciomiesięcznego psa rasy (...) Wtedy jego syn Ł. wsiadł do samochodu i pojechał na miejsce, gdzie zatrzymał się M.. Oskarżony ubrał się i również udał się w to miejsce. Gdy dochodził widział, jak do syna podeszli pokrzywdzeni i zaczęli się przekrzykiwać. Ł. krzyczał „zabiłeś mi mojego psa” i pytał, kto prowadził samochód. Pan R. zaczął wymachiwać rękoma i wykrzykiwać, że pies to kundel. Wtedy Ł. uderzył go. Pokrzywdzony upadł na pobocze, a Ł. został zaatakowany przez młodszego z

pokrzywdzonych. Wywiązała się między nimi bójka, kopali się i przemieszczali na pobocze. W tym czasie na miejsce zdarzenia dobiegła żona oskarżonego i zaczęli krzyczeć do syna, aby ten się uspokoił. W trakcie, gdy syn i młodszy z pokrzywdzonych wymieniali się kopniakami, Ł. R. (1) przewrócił się do rowu. Podbiegł do niego wówczas D. R. i przytrzymał pokrzywdzonego krzyżąc, aby się uspokoił. W tym czasie z samochodu M. wysiadły dwie kobiety. Zaczęła się dyskusja, wzajemne wyzwiska, wszyscy krzyczeli na siebie. Oskarżony nie brał czynnego udziału w zdarzeniu, nie uderzył żadnego z pokrzywdzonych. Któraś z kobiet zadzwoniła po Policję. W tym czasie D. R. wrócił do domu, do swojej żony, która była w dziewiątym miesiącu ciąży. Gdy przyjechała Policja Ł. R. siedział w swoim samochodzie. Pozostali stali w tym czasie obok zwłok psa. W pewnym momencie pokrzywdzony podszedł do nich, położył nogę na psie i zdjął ją dopiero po interwencji policjantów. Policjanci dali synowi oskarżonego mandat za niewłaściwe trzymanie psa. Gdy pogotowie zabrało pokrzywdzonego do szpitala, oskarżeni i D. R. zostali przewiezieni do Komisariatu Policji, gdzie spędzili noc. Zdarzenie miało miejsce około 200 metrów od domu oskarżonych i trwało sekundy. Ł. R. został uderzony tylko raz, a bijatyka między synem oskarżonego, a młodszym pokrzywdzonym trwała około pół minuty.

dowód: wyjaśnienia oskarżonego W. G. (1) k. 62 – 63, 76 – 77, 206 - 207.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Zebrany w sprawie materiał dowodowy w ocenie Sądu w sposób nie budzący wątpliwości pozwala przyjąć, iż obaj oskarżeni są sprawcami zarzucanych im czynów. Natomiast wyjaśnienia, w których zaprzeczają oni swojemu sprawstwu potraktować należy jako ich linię obrony zmierzającą do uniknięcia lub też znacznego złagodzenia odpowiedzialności karnej grożącej za zarzucone im występki.

W pierwszej kolejności podnieść należy, iż w swoich wyjaśnieniach oskarżony Ł. G. – mimo, że deklarował, iż nie przyznaje się do popełnionych czynów – w zasadzie nie kwestionował swojego sprawstwa. W szczególności nie kwestionował faktu, iż uderzył pięścią w twarz pokrzywdzonego L. R., który na skutek uderzenia stracił przytomność. Jednakże składając wyjaśnienia w przedmiotowej sprawie Ł. G. silnie akcentował trzy okoliczności, które w ocenie Sądu i zapewne w ocenie samego oskarżonego miałyby wpłynąć na jak najłagodniejszą ocenę jego zachowania. Oskarżony wskazywał bowiem, iż działał pod wpływem bardzo silnego wzburzenia spowodowanego utratą psa, a na jego zachowanie wpłynęło prowokacyjne zachowanie ze strony pokrzywdzonych. Wreszcie wskazywał, iż ze strony rodziny G. jedynie on brał aktywny udział w zajściu, zaś rola jego ojca W. G. (1) i szwagra D. R. sprowadzała się do obecności na miejscu zdarzenia i próby rozdzielenia oskarżonego i Ł. R. (1).

Jeżeli chodzi o kwestię wzburzenia spowodowanego śmiercią psa w zdarzeniu komunikacyjnym, to z tą okolicznością w zasadzie nie sposób polemizować. Każda bowiem osoba funkcjonująca na właściwym poziomie rozwoju społecznego będąc właścicielem zwierzęcia domowego pozostaje z nim w określonym związku emocjonalnym i niekwestionowanym w ocenie Sądu jest, iż śmierć takiego zwierzęcia (zwłaszcza jeżeli jest nagła i niespodziewana) może powodować określone emocje. Nie może to jednak usprawiedliwić późniejszych działań oskarżonego względem L. i Ł. R. (1). Sąd zrozumiałby i zaakceptował sytuację, gdyby oskarżony ograniczył się do pretensji słownych, nawet do użycia w stosunku do kierowcy samochodu M. słów wulgarnych i obraźliwych, jednakże w żaden sposób wzburzenie spowodowane śmiercią zwierzęcia nie usprawiedliwia użycia siły fizycznej i to w rozmiarze powodującym tak rozległe skutki u obu pokrzywdzonych.

Na marginesie wskazać należy na bardzo impulsywne zachowanie oskarżonego Ł. G.. Z wyjaśnień samego oskarżonego oraz wyjaśnień jego ojca i zeznań pozostałych domowników wynika bowiem jednoznacznie, iż po zorientowaniu się, że ofiarą kolizji może być jego pies oskarżony wsiadł od razu do swojego samochodu, nie czekając na nikogo z domowników i pojechał na miejsce zdarzenia. Natomiast z zeznań pokrzywdzonych L. R. i Ł. R. (1) wynika, że po dojechaniu na miejsce, oskarżony wysiadł z samochodu i w zasadzie od razu obrzucił ich wyzwiskami i uderzył pięścią w twarz L. R..

Ustalając przebieg zdarzenia w jego pierwszej części zakończonej uderzeniem L. R. w twarz, Sąd oparł się przede wszystkim na zeznaniach obu pokrzywdzonych. Są one bowiem w tym zakresie spójne, konsekwentne, wzajemnie ze sobą korespondują i uzupełniają się w szczegółach. W części dotyczącej samego faktu potrącenia psa i późniejszego

zachowania pokrzywdzonych potwierdzają je ponadto zeznania świadków S. R. i J. R.. Natomiast w części dotyczącej samego kontaktu z osobą oskarżonego Ł. G. zeznania pokrzywdzonych korespondują co do zasady z wyjaśnieniami samego oskarżonego. W zasadzie jedyna różnica dotyczy kwestii związanej z faktem, iż oskarżony utrzymywał, że L. R. stwierdził, iż jego pies jest kundlem i powinien być prawidłowo trzymany. Właśnie ta wypowiedź miała ostatecznie sprowokować go do zadania pokrzywdzonemu uderzenia pięścią w twarz.

W ocenie Sądu zachowanie L. R. przedstawione przez oskarżonego nie miało miejsca w rzeczywistości. Zaprzeczył temu zdecydowanie sam pokrzywdzony wskazując, iż podszedł do oskarżonego, wyciągnął w jego kierunku rękę chcąc się przedstawić i wtedy został uderzony pięścią w twarz. Wersję tę potwierdził w całej rozciągłości jego syn Ł. R. (1). Oczywistym jest, iż możliwym było, że wersja ta mogła być podana przez pokrzywdzonego tylko po to, aby przedstawić swoją osobę w jak najlepszym świetle, jednakże za jej prawdziwością przemawiają względy logiki i doświadczenia życiowego. Trudno bowiem podejrzewać, że blisko siedemdziesięcioletni mężczyzna o dość drobnej posturze ciała podchodząc do młodego, dobrze zbudowanego i wyraźnie zdenerwowanego (pokrzywdzony musiał to zauważyć, bowiem Ł. G. wykrzykiwał pod jego adresem i adresem jego syna, że zabili mu psa i za to odpowiedzą, używając przy tym wulgaryzmów) mężczyzny prowokowałby go dodatkowo tego typu wypowiedziami, narażając się na zupełnie nieadekwatną do sytuacji reakcję oskarżonego.

Nie budzi również wątpliwości fakt, iż po uderzeniu pokrzywdzony L. R. upadł na ziemię, zalał się krwią i na jakiś czas stracił świadomość, zaś po jej odzyskaniu udał się do swojego samochodu, gdzie podjęto próby zatamowania krwawienia. Pomijając już fakt, iż na tę okoliczność wskazują deponycję w zasadzie wszystkich osób będących na miejscu zdarzenia, zarówno tych jadących samochodem M., jak i tym z rodziny G., to prawdziwość tych twierdzeń w ocenie Sądu uprawdopodobnia stan pokrzywdzonego i rozmiar jego obrażeń. Fotografie twarzy pokrzywdzonego sporządzone bezpośrednio po zajściu (k. 89) osobom postronnym sugerowałyby bowiem, iż L. R. nie otrzymał jednego ciosu pięścią w twarz, a przeżył spotkanie z grupą rozjuszonych pseudokibiców któregoś z klubów piłkarskich.

Na marginesie wskazać jedynie należy, że zobrazowany na zdjęciach rozmiar obrażeń ciała, a w szczególności twarzy L. R. prowadzi do jednoznacznego wniosku, że skoro powstały one na skutek jednego ciosu pięścią w twarz, to musiało być to uderzenie zadane z wyjątkowo dużą siłą, gdyż poza złamaniem kości nosa doprowadziło do powstania krwiaków okularowych obu oczodołów i złamania kości zatoki szczękowej. Biorąc pod uwagę różnicę w budowie ciała pokrzywdzonego i oskarżonego oraz znaczną różnicę wieku między nimi stopień przemocy użytej przez Ł. G. wobec L. R. nie znajduje jakiegokolwiek usprawiedliwienia.

Odnosnie przebiegu zdarzenia w części dotyczącej okoliczności, które nastąpiły po uderzeniu L. R. to wskazać należy, iż Sądowi zostały przedstawione dwie dość rozbieżne wersje zdarzeń. Jedną przedstawił pokrzywdzony Ł. R. (1) oraz jego matka S. R. i partnerka J. R.. Wskazali oni, iż po uderzeniu L. R. oskarżony Ł. G. zaatakował drugiego z pokrzywdzonych, a następnie bijąc go i kopiąc doprowadził do jego przemieszczenia do przydrożnego rowu i upadku Ł. R. (1) na ziemię. Wtedy to pokrzywdzony został dodatkowo obezwładniony przez D. R. (który usiadł mu na klatce piersiowej) oraz W. G. (1) (który trzymał go za wykręcone ręce uniemożliwiając obronę) i był dalej bity pięściami i kopany przez oskarżonego Ł. G.. Dopiero informacja, że na miejsce została wezwana Policja spowodowała, iż napastnicy odstępili od pokrzywdzonego.

Drugą wersję zdarzeń przedstawili oskarżeni Ł. G. i W. G. (1) oraz świadkowie I. G. i D. R., którzy twierdzili, iż to Ł. R. (1) - widząc zadane swojemu ojcu uderzenie – zaatakował oskarżonego. Doszło między nimi do szamotaniny i wzajemnej wymiany ciosów, na skutek której obaj mężczyźni przemieścili się na pobocze drogi, gdzie pokrzywdzony przewrócił się do rowu. Obaj oskarżeni i I. G. zaprzeczyli, aby w zajściu brali aktywny udział W. G. (1) i D. R..

Ustalając okoliczności związane z przebiegiem tej części zdarzenia Sąd oparł się w głównej mierze na zeznaniach pokrzywdzonego Ł. R. (1). Jak już wskazywano Sąd uznał je za wiarygodne w części dotyczącej okoliczności związanych z uderzeniem jego ojca. Sąd nie znalazł żadnych podstaw ku temu, aby przyjmować, że w dalszej części deponycje pokrzywdzonego byłyby z jakiś powodów niewiarygodne. Pokrzywdzony przyznał bowiem, iż widząc uderzenie zadane swojemu ojcu, zareagował na nie słownie. Chwilę potem został zaatakowany przez Ł. G., któremu również broniąc się

zadawał uderzenia. Dopiero przewaga fizyczna oskarżonego i późniejsze przybycie jego ojca i szwagra spowodowały, że pokrzywdzony uległ przewadze po stronie napastników i został przez nich pobity.

Wskazania pokrzywdzonego w tym zakresie znajdują potwierdzenie w zeznaniach świadków S. R. i J. R., które co do zasady potwierdziły przebieg zdarzenia zgodny z wersją przedstawioną przez Ł. R. (1). Sąd celowo używa sformułowania „co do zasady”, albowiem zauważa, iż relacje obu kobiet różnią się w szczegółach zarówno wzajemnie między sobą, jak i z relacją pokrzywdzonego Ł. R. (1). Jednakże różnice te Sąd kładzie na karb nagłości i dynamiki zdarzenia, co musi powodować, iż obserwatorzy takiego zajścia nie są w stanie zauważyć i zarejestrować wszystkich jego szczegółów. Poza tym na treść depozycji obu kobiet wpłynęło także w ocenie Sądu podejście emocjonalne do sprawy, co w szczególności widoczne było w przypadku zeznań świadka S. R. złożonych na etapie postępowania sądowego. O ile bowiem J. R. starała się przedstawić przebieg zdarzenia spokojnie i rzeczowo, to matka pokrzywdzonego relacjonowała je bardzo emocjonalnie, starając się jak najbardziej wyeksponować krzywdy doznane przez jej męża i syna.

Nie zmienia to jednakże ogólnego stanowiska Sądu, iż co do zasady depozycje obu kobiet uznane zostały za wiarygodne, w szczególności w tym zakresie, w którym korespondowały z zeznaniami pokrzywdzonych Ł. R. i Ł. R. (1).

Wracając do oceny wiarygodności zeznań świadka Ł. R. (1) to potwierdzają je również, aczkolwiek tylko w ogólnym zarysie, zeznania jego ojca L. R.. Drugi z pokrzywdzonych wskazał bowiem, że gdy ocknął się po uderzeniu widział jak jego syn był atakowany przez trzech mężczyzn na przydrożnej łące. Na skutek oszołomienia po zadanych uderzeniach świadek nie był w stanie podać więcej szczegółów, jednakże jest to w pełni zrozumiałe, jeżeli pamięta się, iż chwilę wcześniej na skutek uderzenia stracił świadomość, a ponadto uderzenie to spowodowało silne krwawienie twarzy Ł. R..

Wreszcie prawdziwość wersji przedstawionej przez pokrzywdzonego Ł. R. (1) potwierdzają po części zeznania świadka D. R. (początkowo także oskarżonego w sprawie, co do którego materiały wyłączono do odrębnego postępowania na skutek złożenia przez niego wniosku o wydanie wyroku skazującego w trybie art. 387 § 1 KPK). D. R. przyznał bowiem, że gdy przybył na miejsce zdarzenia, to jego szwagier szarpał się z jednym z pokrzywdzonych, a gdy ten upadł na ziemię to on sam usiadł na nim, aby uniemożliwić mu poruszanie się. Sąd oczywiście zauważa, iż na etapie postępowania przygotowawczego D. R. utrzymywał, że jego zachowanie miało na celu jedynie uspokojenie Ł. R. (1), jednakże wskazaniu temu nie daje wiary. Pomijając już fakt, że zaprzeczył temu sam D. R. składając wniosek o wydanie wyroku skazującego wobec swojej osoby, a tym samym przyznając, iż brał czynny udział w pobiciu pokrzywdzonego Ł. R. (1), to wskazać należy, że nie było żadnej potrzeby uspokajania pokrzywdzonego, skoro przewaga fizyczna była po stronie oskarżonego Ł. G.. Gdyby D. R. faktycznie chciał uspokojenia zdarzenia winien raczej obezwładnić swojego szwagra.

W ocenie Sądu aktywny udział w zajściu brał również oskarżony W. G. (1). On podobnie jak D. R. pojawił się na miejscu zdarzenia nieco później (doszedł tam pieszo ze swojego miejsca zamieszkania), jednakże włączył się do zajścia przytrzymując ręce Ł. R. (1), uniemożliwiając mu w ten sposób ewentualne przeciwdziałanie. Takie zachowanie oskarżonego wynika jednoznacznie z zeznań Ł. R. (1), S. R. i J. R., którzy zgodnie wskazali na aktywny udział tego oskarżonego w zajściu. Potwierdzają to również zeznania świadka L. R., który co prawda personalnie nie wskazuje na osobę oskarżonego, ale podnosi, iż widział, że jego syn był bity przez trzech mężczyzn. A biorąc pod uwagę, że po przeciwnej stronie było jedynie trzech mężczyzn (Ł. G., W. G. (1) i D. R.), jednym z nich musiał być właśnie oskarżony.

Sam W. G. (1) zdecydowanie zaprzeczył jakoby brał aktywny udział w zajściu, a okoliczności tej zaprzeczyli również Ł. G., D. R. i I. G.. Wyjaśnienia obu oskarżonych oraz zeznania członków ich rodziny w tym zakresie Sąd uznał za niewiarygodne i nastawione wyłącznie na stworzenie jak najlepszej sytuacji procesowej dla oskarżonego W. G. (1) celem uniknięcia przez niego odpowiedzialności karnej. Takie zachowanie oskarżonego Ł. G. i świadków I. G. i D. R. jest dla Sądu zresztą zrozumiałe, jeżeli się pamięta, iż W. G. (1) to dla nich członek najbliższej rodziny – odpowiednio ojciec, mąż i teść. Zrozumiałym zatem jest, iż depozycje tych osób zmierzać będą do przedstawienia jego osoby w jak najkorzystniejszym świetle. Zwłaszcza, że członkowie rodziny W. G. (1) (i sam oskarżony również) mieli świadomość, iż oskarżony w przeszłości był karany, odbywał karę pozbawienia wolności i w przypadku kolejnego skazania może być wobec niego orzeczona surowa kara.

Sąd pomija rozbieżności występujące w zasadzie w depozycjach wszystkich osób przesłuchanych w toku postępowania (zarówno oskarżonych, jak i naocznych świadków zdarzenia) dotyczące odległości, w której doszło do potrącenia psa, w której zatrzymał się samochód pokrzywdzonych i wreszcie w której znajdowały się zwłoki psa w stosunku do stojącego samochodu pokrzywdzonych. Kwestia oceny odległości ma bowiem charakter ściśle subiektywny i każda z przesłuchiwanym osób wskazywała w zasadzie na inne wartości w tym zakresie. Dlatego też dokonując ustaleń w tym zakresie Sąd oparł się na dowodzie materialnym w postaci szkicu miejsca zdarzenia i dokumentacji fotograficznej sporządzonej przez interweniujących funkcjonariuszy Policji, albowiem jest to dowód o charakterze obiektywnym, w żaden sposób nie zniekształcony przez wypowiedzi oskarżonych lub świadków.

Kwestie związane z zachowaniem uczestników zdarzenia oraz świadków już po przybyciu na miejsce funkcjonariuszy Policji Sąd pomija uznając, iż nie mają one znaczenia dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy, zaś ewentualne zachowania, czy reakcje poszczególnych osób w tym czasie spowodowane były ich emocjonalnym podejściem do sprawy. Za istotną jedynie należy uznać okoliczność, iż interweniujący funkcjonariusze Policji ukarali Ł. G. mandatem karnym za niewłaściwe zabezpieczenie psa, co skutkowało jego wbiegnięciem na jezdnię i potrąceniem go przez samochód. Taka decyzja funkcjonariuszy w ocenie Sądu jednoznacznie przesądza o tym, że odpowiedzialności za zaistnienie zdarzenia nie ponosi Ł. R. (1) nieuważnie kierując samochodem, a właśnie oskarżony nie dopełniając obowiązków ciężających na nim jako na właścicielu zwierzęcia.

Za wiarygodne, aczkolwiek mające drugorzędne znaczenie Sąd uznał zeznania świadków J. G. i A. F. – funkcjonariuszy Policji, którzy przeprowadzali interwencję na miejscu zdarzenia. Z uwagi na upływ czasu i wielość tego typu interwencji świadkowie nie byli w stanie podać wszystkich szczegółów zdarzenia. Poza tym z istoty interwencji policyjnej przebiegającej już post factum wynika, że świadkowie mogli dysponować jedynie informacjami, które zostały im przekazane przez uczestników zdarzenia.

Nie mają większego znaczenia dla rozstrzygnięcia zeznania świadka A. R. (1). Świadek bowiem z uwagi na zaawansowaną ciążę pozostał w domu, nie poszedł na miejsce zdarzenia wspólnie ze swoim mężem, szwagrem i teściami, a przebieg zdarzeń zna jedynie z opowieści członków swojej rodziny. Istotne jest w zasadzie jedynie wskazanie świadka, że gdy W. G. (1) poinformował domowników o przejechaniu psa, to wówczas zorientowali się oni, iż może to być ich pies rasy (...)

Drugorzędny charakter mają również zeznania świadków P. S. i E. D.. Obie kobiety widziały bowiem jedynie część zajścia i to z okien swoich domów. Nie były w stanie podać szczegółów związanych z jego przebiegiem, w szczególności nie widziały momentu zadawania pokrzywdzonym uderzeń.

Za wiarygodną Sąd uznał również opinię psychiatryczną dotyczącą stanu zdrowia oskarżonego Ł. G., bowiem była zupełna, jasna i rzetelna oraz sporządzona została zgodnie z obecnym stanem wiedzy w tej dziedzinie. Biegli zdiagnozowali u oskarżonego łagodne zaburzenia adaptacyjne, które jednak nie powodowały braku możliwości rozpoznania znaczenia jego czynów oraz pokierowania swoim zachowaniem.

Uprzednią karalność oskarżonego W. G. (2) Sąd ustalił na podstawie załączonej do akt sprawy karty karnej, która to nie budziła wątpliwości, a jej wiarygodność nie była kwestionowana przez strony.

Za wiarygodną Sąd uznał również treść dokumentów ujawnionych oraz zaliczonych w poczet materiału dowodowego za zgodą stron bez odczytywania, gdyż nie budziły one wątpliwości i nie były kwestionowane przez strony.

Zachowanie oskarżonego Ł. G. polegające na tym, że w 27 grudnia 2017 roku około godziny 13.00 w miejscowości Z., gmina Z., woj. (...), z błahego powodu okazując rażące lekceważenie porządku prawnego, zadając ciosy rękoma dokonał naruszenia czynności narządu ciała L. R., w wyniku którego pokrzywdzony doznał wstrząśnienia mózgu, złamania kości nosa oraz złamania lewej zatoki szczękowej, a obrażenia te naruszyły czynności narządów ciała w/w na okres powyżej dni siedmiu – wyczerpało dyspozycję art. 157 § 1 KK.

Istotą przestępstwa określonego w art. 157 § 1 KK jest takie spowodowanie naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia, które trwało dłużej niż siedem dni. Spowodowanie tych skutków obejmuje każde zachowanie pozostające w związku przyczynowym i normatywnym ze skutkiem. Zachowanie to musi obiektywnie naruszać wynikającą z wiedzy i doświadczenia regułę postępowania z dobrem prawnym, jakim jest zdrowie człowieka. Okoliczność taka zachodzi w przedmiotowej sprawie. Oskarżony Ł. G. uderzył pięścią Ł. R. w twarz, a skutkiem takiego zachowania były obrażenia które naruszyły czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia u pokrzywdzonego na okres czasu przekraczający 7 dni.

Z kolei zachowanie obu oskarżonych polegające na tym, że w 27 grudnia 2017 roku około godziny 13.00 w miejscowości Z., gmina Z., woj. (...), z błahego powodu okazując rażące lekceważenie porządku prawnego, działając wspólnie i w porozumieniu oraz osobą, co do której materiały wyłączono do odrębnego postępowania, zadając ciosy rękoma oraz kopiąc po całym ciele dokonali pobicia Ł. R. (1), w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrzęku bez makroskopowych cech urazu lewego przedramienia oraz lewego uda – wyczerpało dyspozycję art. 158 § 1 KK.

Przestępstwo określone w art. 158 § 1 kk jest dokonane niezależnie od tego, czy w jego wyniku doszło do jakichkolwiek ofiar. Przesłanką odpowiedzialności jest jego charakter. Chodzi tu o wypadki, w których naraża się człowieka na niebezpieczeństwo śmierci albo uszkodzenia ciała lub uszczerbku na zdrowiu w rozumieniu art. 156 kk i art. 157 § 1 kk. Od strony podmiotowej wystarczy świadomość sprawcy i godzenie się na to, że bierze udział w pobiciu stwarzającym realność takiego zagrożenia. Zdaniem Sądu niekwestionowanym jest, iż zadawanie uderzeń pięściami po całym ciele, kopanie, obezwładnianie pokrzywdzonego i trzymanie go za ręce przez dorosłych mężczyzn stwarza niebezpieczeństwo wystąpienia skutków wskazanych w dyspozycji art. 158 § 1 kk.

W przedmiotowej sprawie oskarżeni Ł. G. i W. G. (1) działali wspólnie i w porozumieniu ze sobą oraz z D. R., co do którego wyłączono sprawę do odrębnego postępowania. Istotą współsprawstwa jest oparte na porozumieniu wspólne działanie co najmniej dwóch osób, z których każda obejmuje swym zamiarem urzeczywistnienie wszystkich określonych przedmiotowych znamion czynu przestępnego. Obiektywnym elementem współsprawstwa jest nie tylko wspólna /w sensie przedmiotowym/ realizacja znamion określonej w odpowiednim przepisie tzw. czynności czasownikowej, lecz także taka sytuacja, która charakteryzuje się tym, że czyn jednego ze współsprawców stanowi dopełnienia czynu drugiego współsprawcy albo popełnione przestępstwo jest wynikiem czynności przedsięwziętych przez współsprawców w ramach dokonanego przez nich podziału ról w przestępnej akcji. Natomiast subiektywnym elementem, a zarazem warunkiem koniecznym współsprawstwa jest porozumienie, oznaczające nie tylko uzgodnienie przez wszystkich współsprawców woli popełnienia przestępstwa, lecz także świadome współdziałanie co najmniej dwóch osób w akcji przestępnej. Porozumienie jest tym czynnikiem podmiotowym, który łączy w jedną całość wzajemnie dopełniające się przestępne działania kilku osób, co w konsekwencji pozwala przypisać każdej z nich również i tę czynność sprawczą, którą przedsięwzięła inna osoba współdziałające świadomie w popełnieniu przestępstwa /por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 maja 1976 r., Rw 198/76, OSNKW z 1976 r., z. 9, poz. 117/. Akceptując powyższy pogląd Sądu Najwyższego Sąd przyjął, że sprawcy obejmowali swoją świadomością całość zdarzenia, akceptowali jego skutki i godzili się na zachowanie poszczególnych współdziałających w popełnieniu przestępstwa osób. Kwestie te są oczywiste, co do zachowania wszystkich trzech sprawców. CO prawda w początkowej fazie jedynym atakującym Ł. R. (1) był oskarżony Ł. G., jednakże drugi oskarżony i D. R. po przyjsciu na miejsce zdarzenia aktywnie włączyli się do niego.

Oba powyższe zachowania oskarżonych traktować należy jako występki chuligański. Zgodnie z treścią art. 115 § 21 KK występkiem o charakterze chuligańskim jest występki polegający na umyślnym zamachy na zdrowie, na wolność, na cześć lub nietykalność cielesną, na bezpieczeństwo powszechne, na działalność instytucji państwowych lub samorządu terytorialnego, na porządek publiczny albo na umyślnym niszczeniu, uszkodzeniu lub czynieniu niezdatną do użytku cudzej rzeczy, jeżeli sprawca działa publicznie i bez powodu, albo z oczywiście błahego powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego. W przedmiotowej sprawie oskarżeni dopuścili się występków z art. 157 § 1 KK i art. 158 § 1 KK, a więc występków polegających na umyślnym zamachu na zdrowie. Niewątpliwym jest, iż działali publicznie, albowiem czynów tych dopuścili się w środku dnia, na drodze publicznej biegnącej przez miejscowość Z.,

a co za tym idzie ich zachowanie mogło być potencjalnie zauważalne dla większej, bliżej nieokreślonej liczby osób. W ocenie Sądu obaj oskarżeni działali również z oczywiście błahego powodu. Utrata psa może być oczywiście poważnym wstrząsem o charakterze subiektywnym, jednakże w żaden sposób nie usprawiedliwia użycia przemocy i to w takim rozmiarze wobec osób, które przypadkowo zostały związane ze śmiercią tego zwierzęcia. Szczególnie w sytuacji, gdy de facto odpowiedzialność za śmierć psa spoczywa na oskarżonym Ł. G., jego właścicielu, albowiem to on zobowiązany był do takiego zabezpieczenia zwierzęcia, aby nie wydostało się ono poza teren posesji. Na marginesie jedynie wskazać należy, iż stanowisko takie podzielili interweniujący na miejscu zdarzenia policjanci, którzy ukarali oskarżonego mandatem właśnie za to wykroczenie. Tym samym uzasadniona jest kwalifikacja obu zachowań oskarżonych także z art. 57a § 1 KK.

Mając na uwadze powyższe rozważania Sąd uznał, iż wina oskarżonych Ł. G. i W. G. (1) nie budzi żadnych wątpliwości. W niniejszej sprawie nie stwierdzono okoliczności wyłączających winę, ani bezprawność zachowania oskarżonych, jak również nie ustalono, aby stopień społecznej szkodliwości ich czynów był znikomy.

Przy wymiarze kary wobec każdego z oskarżonych Sąd na niekorzyść przyjął działanie bez żadnego racjonalnego motywu. Nadto na niekorzyść oskarżonego W. G. (1) przyjęto jego uprzednią sądową karalność. Na niekorzyść oskarżonego Ł. G. uwzględniono natomiast okoliczność, że zaatakował on dużo od siebie starszego pokrzywdzonego, nad którym miał znaczną przewagę fizyczną.

Sąd uznał, że wymierzone oskarżonemu Ł. G. kary jednostkowe 6 miesięcy oraz 10 miesięcy pozbawienia wolności i oskarżonemu W. G. (1) kara 6 miesięcy pozbawienia wolności są adekwatna do stopnia winy oskarżonych i społecznej szkodliwości ich czynu. Pozwolą także osiągnąć cele w zakresie prewencji generalnej jak i szczególnej. Poprzez rygory związane z jej wykonywaniem pozwolą uświadomić oskarżonym karygodność ich zachowania i wdroyć ich do poszanowania dobra prawnego jakim jest życie i zdrowie innej osoby. Na podstawie art. 85 § 1 i § 2 kk, art. 85a kk, art. 86 § 1 kk orzeczone wobec oskarżonego Ł. G. jednostkowe kary pozbawienia wolności Sąd połączył i wymierzył oskarżonemu karę łączną 1 roku pozbawienia wolności. Również wymiar kary łącznej jest adekwatny do stopnia winy oskarżonego oraz społecznej szkodliwości przypisanych mu czynów.

Sąd nie znalazł podstaw do warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonych wobec W. G. (1) i Ł. G. kar pozbawienia wolności. Odnośnie oskarżonego W. G. (1) jest to niemożliwym z powodów formalnych, albowiem przepis art. 69 § 1 KK daje możliwość zawieszenia kary pozbawienia wolności jedynie w sytuacji, gdy sprawca nie był uprzednio skazywanym na karę pozbawienia wolności. Tymczasem wobec W. G. (1) kara taka była orzeczona w sprawie (...) Sądu Rejonowego w Belchatowie i w dniu 11 lipca 2011 roku zarządzono wykonanie tejże kary.

W przypadku obydwójga oskarżonych brak jest podstaw do zawieszenia wykonania kary z uwagi na treść art. 69 § 4 KK Zgodnie bowiem z tym przepisem wobec sprawcy występku o charakterze chuligańskim Sąd może zastosować instytucję warunkowego zawieszenia wykonania kary jedynie w szczególnie uzasadnionych wypadkach. W ocenie Sądu w realiach przedmiotowej sprawy takie szczególnie uzasadnione wypadki nie mają miejsca. Nie wskazują bowiem na nie ani okoliczności przedmiotowe sprawy, ani też żadne okoliczności o charakterze podmiotowym leżące po stronie sprawców. Oskarżeni dopuścili się czynów o znacznej społecznej szkodliwości, które cechowały się brutalnością, w przypadku pobicia Ł. R. (1) działając przy tym wspólnie. Sąd rozważałby możliwość warunkowego zawieszenia wykonania kary wobec Ł. G. (bowiem jedynie wobec tego oskarżonego byłoby to możliwe z powodów formalnych) w sytuacji, gdyby w toku postępowania dążyłby on do pojednania z pokrzywdzonymi, w jakiś sposób zrekompensowałby im doznane krzywdy. Tymczasem oskarżony prezentował postawę, że to po stronie pokrzywdzonych leży wina za zaistniałe zdarzenie, a ich postawa w pełni usprawiedliwiała użycie przez niego wobec nich przemocy. Takie zachowanie Ł. G. w ocenie Sądu jednoznacznie wskazuje, iż nie wyciągnął on żadnych wniosków z toczonego przeciwko niemu postępowania.

Na podstawie art. 63 § 1 KK na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności z mocy prawa zaliczono oskarżonemu W. G. (1) okres zatrzymania od dnia 27 grudnia 2017 roku (godz. 13.30) do dnia 28 grudnia 2017 roku (godz. 13.22),

a oskarżonemu Ł. G. okres zatrzymania od dnia 27 grudnia 2017 roku (godz. 13.30) do dnia 28 grudnia 2017 roku (godz. 13.15).

Sąd orzekł na podstawie art. 46 § 1 KK od obu oskarżonych na rzecz pokrzywdzonego Ł. R. (1) solidarnie kwotę 4.000 złotych, zaś od oskarżonego Ł. G. na rzecz pokrzywdzonego L. R. kwotę 5.000 złotych tytułem częściowego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, a w przypadku Ł. R. (1) także naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem. Sąd zważył bowiem z jednej strony na potrzebę zrekompensowania pokrzywdzonym doznanych cierpień fizycznych i psychicznym, jednocześnie dostrzegając, że w niniejszym postępowaniu przedmiotem rozstrzygnięcia nie było ustalenie pełnego zakresu zadośćuczynienia, które winno być przedmiotem odrębnego postępowania o charakterze cywilno – prawnym.

Na podstawie art. 627 kpk w zw. z § 11 ust. 1 pkt. 1 oraz ust. 2 pkt 3 oraz § 15 ust. 1 i § 17 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. poz. 1800 z późn. zm.) Sąd zasądził solidarnie od oskarżonych na rzecz oskarżycieli posiłkowych L. R. i Ł. R. (2) poniesione przez niego wydatki z tytułu ustanowienia pełnomocnika w kwocie po 2.500 złotych

Na podstawie art. 627 kpk w zw. z art. 633 kpk Sąd zasądził od oskarżonych W. G. (1) i Ł. G. na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe według zasad słuszności uwzględniając koszty związane ze sprawą wymienionego oskarżonego, obciążając ich obowiązkiem zwrotu poniesionych w sprawie wydatków odpowiednio w kwocie 163,33 złotych i 541,33 złotych. W oparciu o art. 2 ust. 1 pkt 2 i 3 ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity Dz. U. z 1983r., Nr 229 poz. 227 z późn. zm.) zasądzona została opłata w wysokości 120 złotych od oskarżonego W. G. (1) i 180 złotych od oskarżonego Ł. G..